



Marszałek Województwa Łódzkiego  
Witold Stępień



## VI Wojewódzki Konkurs Ortograficzny Łódzkie Kolorami Malowane

„Łódzkie – moja mała Ojczyzna”

Kończenie dźwięka, które dojdzie

Gdy byłem małym chłopcem mama zabrała mnie na spacer do łódzkiego parku im. ks. biskupa Mięścisława Klepacza. Zobaczyłem tam stary dąb o nazwie Fabrykant, otoczony niebieskimi kwiatami - cebulicami syberyjskimi. I pięknie kwitnie we mnie do dziś. Myślę również, że ten ogromny pomnik przyrody jest jak serce człowieka, który kocha świat. Jego miłość rośnie niczym konary dźwięka, na równi z końcami. Kończenie to początek historii każdego z nas, a ta historia zaczyna się w miejscu, gdzie przyszliśmy na świat.

Urodziłem się w Łodzi i na pamiątkę tego zdarzenia rodzice postanowili nadać mi na imię Włodzimierz. Często się przeprowadzamy, a ja z dala od mojej małej Ojczyzny – regionu rodzinnego miasta, czuję się nieswojo, jak kaczka skąpana w deszczu. Gdy czasem w okolicy kręci mi się łza, siadam na latającym dywanie wyobraźni i frunę.

Oto jestem właśnie na spływie kajakowym z wiozkiem wiosłowym. Wyruszamy z Działoszyna o wschodzie słońca. Przepływamy przez najpiękniejszy odcinek krętej Warty, czyli Załęczański Park Krajobrazowy znajdujący się w województwie łódzkim. Nagle z zarośli pełnych pokryw wypływa łabędź, często spotykany na tym terenie. Mimo że zwany jest kłopotliwym, ciociętko przynosi się nad wodą w porannej mgiełce od promieni słońca. Wygląda niczym dźwięki. Podczas postoju dostajemy na dźwięki nietoperze: mopka zaodniego o płaskim pyszczku oraz nocka wąsatka

o pyszczkę bardzo włośnatym. Następnie w rezerwacie o nazwie Węże zwiedzamy z wujkiem jedną z jaskiń położoną wewnątrz Góry Zelce. Znalezione tam kości zwierząt żyjącej kilka milionów lat temu. Wiosenne powietrze ma zapach najpiękniejszej baśni, w której przyroda jest głównym bohaterem.

Teraz przenoszę się wspomnieniami do Tłum pod Łęczycą, która była niegdyś stolicą województwa łódzkiego. Podczas wycieczki szkolnej trafiam do dwunastowiecznego kościoła, przypominającego potężny zamek. Jego okienka są naprawdę malutkie, więc światło walczy z ciemnością o to, by dostać się do wnętrza. W środku panuje niebiańska cisza i spokój. Nieopodal świątyni badacze odtwarzają gród powstały tutaj w szóstym wieku. W wyznaczonym miejscu pozwalają wszystkim uczniom wyszukać fragmenty naczyń glinianych. Znajduję niewielką skorupkę w kształcie łódki, którą od razu pokazuję na lekcji Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi. Ja też mogę być odkrywczą tajemnic historii mojego regionu!

Tymczasem latający dywan mojej wyobraźni przenosi mnie do Łowicza, miasta w województwie łódzkim, gdzie właśnie odbywa się wspaniała procesja Bożego Ciała. Łowiczanie, ubrani w lśnące stroje, są jak łąka tryskająca fontanną kolorów. Moja babcia Bożenka ma na sobie koraliczek z czarnego aksamitu z ręcznie wyhaftowanymi różkami i spódnicę w różnobarwne paski. Z kolei dziadziś Kazimierz dumnie maszeruje w swoim zielono-pomarańczowym spodnie. Oboje zbierają rośliny, którymi dekorowane są ołtarze. Wieża, że w ten sposób przetrwa gospodarstwo przed powojennymi. Dzisiaj ich dom wygląda jak odświętna chatka z bajki. Ozdabiają ją różnokolorowe wycinanki: tu bukiet rocznych kwiatów, tam plimintkie koguciki. Kiedy odwiedzam dziadków, mam ochotę pisać pełne tomów wierszyki.

Zamykam jeszcze raz oczy. Oto właśnie w Lesie Łagiewnickim w Łodzi mogę się jeździć na dwukółowym rowie. Dopinguje mnie drobniutki ptaszek, to pszczołojad z zielonym białym siedzący na modewiu. Już za moment przejadam się ścieżkami w łódzkiej Palmiarni z cicią Honorcią, która opowiada mi o pięknym, egzotycznym roślinie. Oboje wielbimy przyrodę.

Piękno ludzi, natury i niecodzienny dzień twojej czar miasta narodzin i jego okolic. Mała Ojczyzna, w której historii której zapisany jest mój los, nigdy

nie pozwala o sobie zapomnieć. Wyobraźnia sprawia, że miejsca przeszłości na mapie śródziemnomorskiej Ziemi Łódzkiej, mimo upływu czasu, wciąż pozostają w mym sercu. Są niczym kołnierze wielkiego drzewa. Dzięki nim to drzewo może dalej rosnąć.

ó – różowe od dziś będzie,  
granatowe rz – wszędzie,  
z – zielone niezawodnie,  
h – brązowe, bardzo modnie,  
sz – wyjątki – czerwone,  
u i ch – czarnym posmolone

*Tekst dyktanda opracowany przez nauczycielkę ze Szkoły Podstawowej nr 120 w Łodzi  
panią Martę Bącałą - Ślęzak  
na VI Wojewódzki Konkurs Ortograficzny „Łódzkie Kolorami Malowane”*

Organizatorzy

